

# MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

**ŚLĄSK ZA OLZĄ JEST NASZ!**

## ROZKAZ NACZELNEGO WODZA

(WYDANY PRZEZ RADIO DNIA 2-go X. 1938 R., O GODZ. 13 m. 50)

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercach całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo to, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu.

Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej.

Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olzę, — ufałem wam.

Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, — bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować!

## ZWIĄZKOWCY!<sup>1)</sup>

Dwadzieścia lat upływa od chwili, kiedy Czesi skorzystawszy z tego, że wszystkie nasze siły były związane na wschodzie, zagrabili nam Śląsk Zaolzański.

Dwadzieścia lat upływa od momentu, kiedy ziemia rdzennie polska, którą orał pługiem nasz chłop, i z której wnętrza nasz górnik dobywał węgiel, została nam przez zdraдлиwego pobratymca wydartą i wbrew woli 250-tysięcznej masy Ludu Śląskiego odcięta słupami granicznymi od Macierzy.

Rząd polski, zmuszony ciężkimi warunkami zewnętrznymi, prowadząc wojnę z bolszewikami przyjął do wiadomości uchwałę ambasadorów z 28.VII 1920 r., wcielającą Śląsk Zaolzański do Czechosłowacji. Ale jednocześnie stwierdził z całą mocą, iż nigdy nie wyrzeknie się tej ziemi, odciętej przemocą od żywego ciała Ojczyzny.

### ZWIĄZKOWCY!

Od stycznia 1919 roku Czesi pastwią się nad duszą Ludu Śląskiego, chcąc ją złamać moralnie, zczeczizować. Chcą odebrać naszym braciom za Olzą mowę ich ojców, wydrzeć im szkołę polską, uczynić ich swymi niewolnikami.

Dziś, kiedy więzienia czeskie zappełniły się Polakami, gdy padły setki naszych braci, ofiar w zabitych i rannych przez czeską policję i żandarmów, przepełniła się miara cierpliwości Narodu Polskiego

### WOŁAMY: DOŚĆ!

Dość cierpień, dość prześladowań, dość znęcania się nad naszymi braćmi!!!

**MY, MŁODZI CHŁOPI, ZRZESZENI W RUCHU MŁODOWIEJSKIM, JEDNOCZĄC SIĘ W TEJ PRZEŁOMOWEJ CHWILI Z CAŁYM NARODEM, PODAJEMY RĘKĘ POLAKOM ZZA OLZY I ŻADAMY:**

### ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI MUSI WRÓCIĆ DO POLSKI!

A jeśli w drodze pokojowej nie da się odzyskać tej **ZIEMI POLSKIEGO CHŁOPA I ROBOTNIKA**, wówczas musimy zastosować siłę. **MY, MŁODA WIEŚ, ZBRATANI Z ARMIĄ, GOTOWI JESTEŚMY NA KAŻDE WEZWANIE DAĆ SWE SILNE RAMIĘ, BY SPRAWIEDLIWOŚCI DZIEJOWEJ STAŁO SIĘ ZADOŚĆ!**

Niech padną kordony graniczne, dzielące naszych braci od Macierzy!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!

Niech żyje Pan Prezydent Rzplitej i Naczelnny Wódz Armii Polskiej, Marsz. Edward Śmigły-Rydz!

Niech żyje Śląsk Zaolzański!



Wszystkie grupy polityczne muszą zrozumieć, że interes Państwa — racja stanu Rzeczypospolitej wymaga, ażeby solidarnie wystąpić do walki o Śląsk za Olzą. Gdy zabierano nam Śląsk Zaolzański w 1920 roku, żadna z grup politycznych Czechosłowacji nie protestowała przeciwko temu.

Z Czechami chcemy żyć w zgodzie, ale niech nam najpierw oddadzą to, co nasze!

Nasze stanowisko w sprawie Polaków zaolzańskich jest oddawna znane. **GŁOSIMY NIE OD DZIS, IŻ WSZYSTKIE ZIEMIE, KTÓRE ZAMIESZKUJĄ POLACY W POBLIŻU GRANIC MACIERZY, MUSZĄ SIĘ ZNALEŻĆ POD JEDNYM DACHEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

Teraz przyszedł czas na Czechy. Oto odbieramy im to, co zagrabili w tych pamiętnych dla wszystkich chwilach, gdy broczyliśmy obficie krwią naszych ojców i starszych braci w walce z Moskwą bolszewicką.

Nic nas nie obchodzi jaki ustrój ma ten kraj, który zdradziecko ziemię naszą zagrabiał, niechaj on będzie jaki chce z nazwy ustrojowej a dla nas jest on dziś tylko grabieżcą. Nic nas nie obchodzi, jakich ma przyjaciół i wrogów — ważne jest bowiem tylko jedno: **MAMY PRAWO I OBOWIĄZEK ODEBRAĆ TO, CO NASZE.**

Jesteśmy w ostrym zatargu z Czechami, nic też dziwnego, iż niemal cała prasa poświęca wiele miejsca sprawie czeskiej. Zbyt gorączkowy panuje nastrój, by stosunek do Czechów mógł być całkowicie rzeczowy, możliwie bezstronny, pełen dobroćliwości. Walka ma swe prawa.

**NACZELNYM NASZYM ZADANIEM JEST UZYSKAĆ ZAMIERZONY CEL. WSZYSTKO, CO WYTWARZA NASTRÓJ BOJOWY, GWARANTUJĄCY ZWYCIĘSTWO, MUSI BYĆ PODTRZYMANE, WSZYSTKO TO, CO OSŁABIA WOLĘ, STARA SIĘ WSZCZEPIĆ CIEŃ WĄTPLIWOŚCI CO DO BEZWZGLĘDNEJ SŁUSZNOŚCI NASZEGO STANOWISKA, MUSI BYĆ ZŁAMANE.**

**NARÓD, KTÓRY NIE MA DOSTATECZNEJ LICZBY LUDZI CAŁKOWICIE PODPORZĄDKOWUJĄCYCH SIĘ NACZELNYM PRAWOM KAŻDEJ WALKI, NIGDY NIE ZWYCIĘŻY.**

Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, iż możemy śmiało stwierdzić: **NARÓD POLSKI POSIADA WARTOŚCI POTRZEBNE DO ODNOSZENIA ZWYCIĘSTWA.**

28.IX.1938 r.

**CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI**

<sup>1)</sup> Odezwa, którą wydał Centralny Związek Młodej Wsi dnia 28 września br. w sprawie zwrotu Śląska Zaolzańskiego.

## POŚWIĘCENIE SZTANDARU I DOŻYNKI MŁODOWIEJSKIE W KIELCACH

Dnia 2-go października br. odbyło się w Kielcach uroczyste poświęcenie sztandaru Wojewódzkiego Związku i Dożynki. Uczestników Zjazdu było przeszło trzy tysiące a w obrzędzie brało udział 700 Związkowców ze wszystkich powiatów ziemi Kieleckiej i 10 kapel ludowych.

Wśród wieńców, jakie składaliśmy przedstawicielom władz państwowych i organizacji gospodarczych najważniejszy był dar na Fundusz Obrony Narodowej, który otrzymał przedstawiciel wojska p. gen. Wieczorkiewicz w postaci masek gazowych i karabinów.

Uroczystości nasze zbiegły się z wielkim świętem legionowym, w czasie którego dokonano otwarcia kwatery J. Piłsudskiego i odsłonięcia pomnika Legionów na mecie historycznego marszu Kadrówki. Trzy tysiące Związkowców szło w defiladzie, którą przyjmował p. gen. Sosnkowski, gen. Wieczorkiewicz, p. min. Ulrych, woj. kielecki dr. Dziadosz, kol. Gierat, przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych.

Szczegółowy opis uroczystości Związku Młodej Wsi w Kielcach zamieścimy w jednym z najbliższych n-rów „Siewu“.

### NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO ZŁOŻYLI:

Instruktorzy przysposobienia rolniczego z terenu województwa warszawskiego, zebrani na kursie — konferencji w Pszczelinie, chcąc okazać współdziałanie z młodzieżą wiejską w budowaniu Domu Chłopskiego w Warszawie składają ofiarę 55,50 zł.

Kol. Gozda Władysław w Szyneczycach — 1 zł.

Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Szumowie, pow. Łomża — 25,05 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kazimierówce — 5 złotych.

Koło Gospodyń Wiejskich w Stanisławowie, pow. Piotrków — 10 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Parafianowie, pow. Wołkowysk — 4,45 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Majacewiczach, pow. Sieradz — 1,90 zł.

Zakrzewski Stefan, Sieradz — 2 zł.

Kamiński S., Sieradz — 0,90 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Strzałkach, pow. Sieradz — 0,30 zł.

Słomski Władysław w Szydłowicach, pow. Wołkowysk — 2 zł.

Miętusówna Kamila w Świnicach Warckich, pow. Turek — 1 zł.

Bujko Bronisław w Mścibowie, pow. Wołkowysk — 3,50 zł.

Kasa Stefczyka w Goniądzu, pow. Białystok — 10 złotych.

Gromada Józef w Zaszkwie, pow. Białystok — 2 złote.

Urbanowski Henryk w Poznaniu — 1 zł.

Woliński Stanisław w Bielsku Podlaskim — 15 zł.

Kozłowski Waclaw w Rybakach — 4,20 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Rogawce, pow. Bielsk — 17,20 zł.

Kasa Stefczyka w Kadzidle — 4,70 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Chobocie, pow. Mińsk — 7,40 zł.

Powiatowy Związek Młodej Wsi w Chwałowicach, pow. Hża — 59,60 zł.

Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Ciepeliowie, pow. Hża — 13,37 zł.

Dzieci ze szkoły powszechnej w Woli Soleckiej, pow. Hża — 3,20 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Woli Soleckiej, pow. Hża — 10,10 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Podkońcach, pow. Hża — 9 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jasięcu Hż. — 6,25 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jasięcu Soleckim, pow. Hża — 4,27 zł.

Powiatowy Związek Młodej Wsi w Łodzi — 20,32 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Łęce, pow. Będzin — 2,30 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Strzemieszycach, pow. Będzin — 3,40 zł.

Konferencja Młodych Agronomów i Zarządów Kół Zw. Młodej Wsi pow. pińskiego — 6,80 zł.

Uczestnicy Kursu oświatowego w pow. koszyrskim — 8,10 zł.

Uczestnicy wycieczki krajoznawczej pow. brzeskiego — 16,01 zł.

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej w „Tygodniu Domu Chłopskiego“ w Małych Hołobach, pow. Koszyrski — 7,49 zł., w Kamieniu Koszyrskim — 27,87 zł., w Lubieszowie — 29,96 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Sakach, pow. Bielsk Podl. — 5,30 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Mizewie, pow. Wołkowysk — 2 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Glinkach, pow. Warszawa — 20 zł.

Koło Gospodyń Wiejskich w Studzieńcu, pow. Wołkowysk — 5 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Bądkowie Kościelnym, pow. Płock (zebrane z kwesty ulicznej) — 11,60 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Ozierawie, pow. Braśław — 3,25 zł.

Spółdzielnia Mleczarska w Srebrnej, pow. Łomża — 10 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Januszowicach, pow. Miechów — 2 zł.

# A D A M A S N Y K

(W STULECIE URODZIN 1838 – 1938)

Wszyscy Związkowcy zapewne wiedzą, że piękne słowa hasła C. Z. M. W. „**Trzeba z żywymi na-przód iść, po życie sięgać nowe!**“ ułożył Adam Asnyk.

Ileż to razy śpiewamy je na zebraniach Kół, Okręgowych i Wojewódzkich Związków, czy wreszcie na Ogólnopolskich Kongresach Ruchu Młodowiejskiego! Ileż to razy te mocne słowa pobudzają nas do walki o nasze ideały, krzepią w ciężkich chwilach!

Warto tedy z tej racji przypomnieć sobie, kim był twórca naszego hasła. A dochodzi jeszcze jedno: oto w br. upływa 100 lat od urodzin tego poety.

Urodził się on w Kaliszu. Już w latach szkolnych przykładał się do książki. Początkowo jednak nie pisał, gdyż kształcił się na lekarza w Akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie, a więc w innym kierunku pobiegły jego zainteresowania. Jednocześnie, kształcąc się, brał Asnyk udział w pracach niepodległościowych, należąc do tajnych organizacji patriotycznych w szkole.

Moskale tropili go z pomocą szpiegów do tej chwili, aż zagrożony uwięzieniem, musiał wyjechać za granicę, do niemieckiego miasta Heidelberg. Jednak w czasie wygnania utrzymywał łączność z tymi patriotami - Polakami, któ-

rzy przygotowywali powstanie 1863 roku. Nie bacząc na to, że może wpaść w ręce Moskali, wraca Asnyk do kraju w 1862 r. Bierze udział w powstaniu, jako członek ówczesnego Rządu Narodowego, najwyższej władzy powstańczej. A następnie wyrusza w pole i walczy o niepodległość. Moskale rozbijają jego oddział i przyszły poeta uchodzi najpierw do Włoch, a potem do Niemiec, gdzie kształci się w dalszym ciągu, zdobywając tytuł naukowy doktora filozofii.

Równo w cztery lata potem wraca do Polski i osiada we Lwowie, gdzie rozpoczyna swą pracę pisarską. W tym mieście ukazuje się pierwszy tom jego poezji. Miał wówczas Asnyk 29 lat. Był już człowiekiem dojrzałym. A jak widzimy z życiorysu, miał moralne prawo mówić w swych utworach **o dobru, prawdzie, mocy i pięknie**, skoro sam z bronią w ręku walczył o niepodległość ludu polskiego.

Jednak, o ile kiedykolwiek mówiono, że wartość dzieła poetyckiego jest zależna od jego przeżyć, walki wewnętrznej twórcy, to przede wszystkim słowa te należy odnieść do Asnyka. Było to akurat po klęsce powstania styczniowego. Załamał się wówczas duch w narodzie, upadła w ludziach wiara w odzyskanie niepodległości

drogą walki orężnej, będącej ideałem **romantyzmu**, którego głównymi twórcami byli Mickiewicz, Słowacki i Krasiński.

Przeciw temu właśnie kierunkowi w poezji zwróciły się zarzuty przeciwników romantyzmu, potępiających poetów, którzy nawoływali do walki o niepodległość, do boju, który kosztował tyle ofiar, a zakończył się klęską.

Na miejsce romantyzmu wysuwano projekty organizacji życia narodowego na nowych zasadach. Mówiono tedy — nie walczyć z wrogiem bronią, ale raczej podnosić kulturę i dobrobyt mas ludowych chłopskich i robotniczych przez prace gospodarcze i oświatowe.

W ten sposób — mówiono — uodporni się duch narodu na zakusy rusefikacji i zostanie zagwarantowana niepodległość duchowa Polski.

Prąd ten zwano **pozytywizmem**.

W takich samych warunkach, jak i inni ludzie myślący nad przyszłymi losami Polski, znalazł się w popowstaniowym okresie **Adam Asnyk**. I on widział żałobę wdów i sierot po padłych w świętym boju powstańcach, pędzonych na Sybir skazańców, krzyże na grobach i szubienice. W tym czasie zaczął się zastanawiać nad drogami, wiodącymi w przyszłość, zaczął

## S O S N Y <sup>1)</sup>

Autorka poszła w smutne strony ludzkiego życia i rozpamiętywać każde to, co najsilniej boli. Od czego zaczęła? Właśnie od nowelki Tetmajera p. t.: „Jakie jest serce matki albo kiedy anioł płakał“. Wielu z Czytelników napewno to zna ze „Skalnego Podhala“, ale nie wielu widziało ją na świetlicowej scenie.

Gdy ją przeczytałem było mi jakoś nieswojo i wstyd za tego syna, który matkę na mróz wypędził. Umarła pod progiem. Przyszedł anioł i płakał...

Gdybyż to była tylko nowela, opowiadka, ale cóż, kiedy w życiu jest gorzej. Takich historii jest bardzo dużo. I tym bardziej smutną, ale to bardzo smutną i piękną w tej prawdzie jest inscenizacja.

Później przyszła kolej na inne dzieje niedoli. „W piwnicznej izbie“ — M. Konopnickiej i „U pro-

gu“, a bardziej znana nazwa będzie: „I zagrały jemu dzwony“. Pierwsze nadaje się do miasta, drugie (zbyt tkliwa jest ta poezja Konopnickiej), możecie wystawić w świetlicy wiejskiej. Trochę trzeba recytować (deklamować), resztę śpiewać, jak to „poszła matka prosić dzwony, by mu dzwoniły“...

Dwa te obrazki („Serce matki“ i „U progu“) możecie koleżeństwo bez większych trudności (dekoracja) przedstawić.

Nieco weselsze jest opowiadanie o chorej matce i jej życiu w domu. Jest to doskonale objaśniony materiał do sztuki z głowy. Myślicie pewnie, że autorka układa jakieś historie. Nie. Wykroiła kawałek czyjejś niedoli, cierpienia i to wszystko. Prosto i bardzo uczuciowo opowiedziała o jednym nieszczęściu, poruszając przy sposobności sprawę dziecka w domu i jego traktowania przez rodziców.

W drugiej części spotykamy się ze sprawami społecznymi i patriotycznymi („Rada“ — wg. Orkana, „Róża“ urywek z dramatu Żeromskiego). Pierwsze wymaga zacięcia do „teatru z głowy“, drugie jest je-

<sup>1)</sup> „Serce matki“ — opracowania inscenizacyjne utworów literackich — napisała W. Tropaczyńska - Ogarkowa — wydał Instytut Teatrów Ludowych, Warszawa 1938.

szukać podstawy, na której mógłby oprzeć swój światopogląd. Ślady tych poszukiwań i walki wewnętrznej znajdujemy w takich utworach, jak „Sen grobów“, „Przemiął czas“, „Pod stopy Krzyża“.

Nie potępia on tak mocno romantyzmu, przeszłości, jak to czynili inni, współcześni mu. Twierdzi, że ta epoka musiała ustąpić innej, nowej — zmienia się bowiem na świecie wszystko, **giną jedne formy**, na ich miejsce drugie powstają, ale dzieje się to tylko z formami i materią — **duch nigdy nie może zginąć**. Przyszłość zależna jest od narodu, **od wartości człowieka, który musi miłować swych bliźnich, umieć się poświęcać za nich i wspólnie z nimi pracować dla dobra ogólnego**.

Zasadniczym prawem życia i tworzenia jest **postęp**. On to wa-

runkuje rozwój świata pod względem duchowym i materialnym.

Polska zmartwychwstanie, bo nigdy nie upadnie duch narodu. Tak więc poeta po walkach doszedł do poglądu, który był pośrednim między światopoglądem romantycznym, a pozytywistycznym. Wziął z nich to, co, jego zdaniem, było wartościowe, a mianowicie z pierwszego to, że duch góruje nad materią, z drugiego zaś wziął zasadę przemian, uwarunkowanych pracą postępową, namacalną.

Stanął tedy na pograniczu między przeszłością, a przyszłością, zapatrzony w tę ostatnią, wierzący w zmartwychwstanie Polski i odrodzenie człowieka.

Ten światopogląd wyraził Asnyk w zbiorze przepięknych sonetów. Utwory jego posiadają ogromne wartości pod względem artystycz-

nym. Są one jasne, żywe, obrazowe. Pomimo to, że od śmierci Asnyka upłynęło zgorą czterdzieści lat, poezje jego tchną świeżością.

Z Asynkiem łączy nas wiara w postęp, rozwój, wiara w przemianę życia starego w nowe, lepsze, doskonalsze w to, co wyraził poeta, pisząc:

**„Wy nie cofnicie życia fal,  
nie skargi nie pomogą,  
bezsilne gniewy, próżny żal,  
świat pójdzie swoją drogą“.**

Po kilkudziesięciu latach od pójścia w świat tych słów, pełnych mocy—upowszechniają je w świecie tysiączne rzesze młodej wsi, jako wyznanie wiary w postęp i owocność ludzkich wysiłków nad kształtowaniem człowieka oraz celów i metod jego pracy.

## ZE ZJAZDU WOŁYŃSKIEGO ZW. MŁ. WIEJSKIEJ

Dnia 25 września odbył się w Łucku doroczny Walny Zjazd Delegatów Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, przy udziale przeszło 800 uczestników. Bardzo trudno było znaleźć w Łucku salę, któraby tyle osób mogła pomieścić.

Zjazd otworzył imieniem Rady p. A. Hermaszewski. Na program zjazdu złożyły się przemówienia powitalne, referat ideowy i sprawozdanie z dyskusją.

Imieniem Centralnego Związku Młodej Wsi przemawiał p. Stanisław Gierat, który podkreślił pokrewne zasady wychowawcze między Związkiem Młodej Wsi i Wołyńskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Związek dąży do wytworzenia harmonijnej współpracy młodzieży na podstawie wspólnoty chłopskiej, bez względu na jej stan materialny oraz bez względu na to, jakim językiem mówi i według jakiego obrządku modły do Boga

zanosi. Życzeniem mówcy pod adresem Zjazdu było, by dla zdobycia społeczeństwa Związkowcy wyszli poza opłotki Wołynia i postarali się dla tej myśli zdobyć społeczeństwo.

W tym samym duchu przemawiał przedstawiciel „Wici“, zwracając uwagę na pokrewieństwo metod w pracy obu organizacyj.

Z dalszych powitań zasługuje na uwagę przemówienie p. L. Suchorzewskiego w imieniu wsi wołyń-

szcze trudniejsze, gdyż sprawy i akcja sama nie dotyczą wsi bezpośrednio i nie każdy z grających potrafi to należycie zrozumieć i odczuć.

Trzeci wreszcie dział zawiera: „Nóz“ — Tuwima, „Sosny“ — W. Tropaczyńskiej - Ogarkowej i „Razem“ — tej samej autorki. Są to krótkie wiersze opracowane inscenizacyjnie.

Powiedziałem na początku, że w smutne strony życia ludzkiego trafiła autorka. Tak było w pierwszej części. Druga już inna, a trzecią powinno się uważać za zaprzeczenie pierwszej. Tam był tylko ból, żal. Wydawało się, jakby jeno z tego wiecznego zmartwienia składała się człowiecza dola. Tymczasem jest inaczej. Obok smutków przechodzi radość, która płoszy zadumę i żal. Jakże to tę żalność zwyciężyć?

I najbardziej z tych wszystkich, wyliczonych inscenizacji podobała mi się inscenizacja „Sosny“ — W. Tropaczyńskiej-Ogarkowej i chciałbym: żebyście ją mogli z „Siewu“ poznać i wykorzystać w świetlicowe wieczory.

### SOSNY

Na żółtej wydmie z piasku,  
niedaleko gminnego lasku  
strzelały w niebo sosny.  
Już pewnie ze sto lat tak rosły,  
złotą korą w słońcu świeciły,  
a konarami zawsze zielonymi  
w niebo się modliły.  
Palcami-korzeniami chwyciły za głowę ziemię  
i słuchały, jak żyje, —  
jak w śnie cicho drzemie,  
i wodę z niej — skąpej — piły — piły  
na moc swych pni rudych,  
na gałęzi siłę.  
Stały na straży chłopskiej, ciężkiej doli,  
krótkich radości, długich smutków, łez.  
Wiedziały dobrze, kogo, co i jak boli, —  
niejeden ludzki już widziały kres.

skiej, w którym mówca wypowiedział swój pogląd na system wychowawczy młodzieży na terenach kresowych, oraz przemówienie p. Mańkowskiego imieniem Komisji Porozumiewawczej Pracowników Umysłowych, w którym mówca określił pozytywny stosunek pracowników do wsi jako konieczność racji stanu na Wołyniu.

Referat ideowy wygłosił p. Banach, kierownik Uniwersytetu Wiejskiego w Różynie. Myślą przewodnią referatu była deklaracja ideowa, przyjęta w roku ubiegłym oraz podkreślenie konieczności nawiązania współpracy młodzieży wołyńskiej z młodzieżą wiejską Polski centralnej.

Sprawozdanie z pracy Związku złożył kierownik zarządu p. Kowal. Ze sprawozdania wynika, że zwiększyła się znacznie ilość książek w Kołach oraz zespołów p. r., a także wzrosła liczba Kół i członków.

Coraz większy udział zorganizowanej — mówi sprawozdawca — w Związku młodzieży chłopskiej w pracach swojej własnej organizacji winien szybko postępować. W porównaniu do roku ubiegłego, zwiększyliśmy nasz stan organizacyjny: z liczby 393 K. M. W. z 7.454 członków na

1.IV.37, doszliśmy na 1.IV.1938 r. do 458 K. M. W. z 9.814 członków.

Ilość członków podana w tabeli, to liczba ustalona po odliczeniu ilości Kół, będących w stanie chwilowego zawieszenia działalności. Poza tym tabela ta nie obejmuje znacznej liczby członków młodocianych, którzy, pracując w Kołach, nie są ujęci w ewidencje; faktyczny więc stan ilościowy członków Związku wynosi ponad 10 000.

Członkowie Wołyńskiego Związku przyczyniają się do powstawania organizacji gospodarczych starszego społeczeństwa. Mamy 126 miejscowości — mówi sprawozdawca — w których oprócz K. M. W. pracuje Kółko Rolnicze, 57 miejscowości, gdzie jest spółdzielnia. Mamy 200 K. M. W. (ponad 1.200 członków), których członkowie należą do organizacji starszego społeczeństwa. Porównując stan ten z rokiem ubiegłym, rejestrujemy stały postęp w tym kierunku, co nas utwierdza w przekonaniu, że silne powiązanie prac Związku z organizacjami starszego społeczeństwa stanowi wielką wartość i siłę wsi wołyńskiej.

Referent wspominał również, że Wołyński Związek nawiązuje kontakt z organizacjami Polski

centralnej. Jako dowód może służyć udział Związku w Kongresie Związku Młodej Wsi w Warszawie w roku 1937, w konferencji na temat metod współpracy młodzieży polsko - ukraińskiej w kwietniu 1938 r., oraz udział przedstawicieli zarządu w Kongresie Młodej Wsi ziemi Lubelskiej.

W dyskusji zabrał głos p. Minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski, prezes honorowy Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, podkreślając duże postępy wsi wołyńskiej w pracach gospodarczych i kulturalnych. Pan Minister wyraził życzenie, by Związek zarówno dla dobra swego, dalszego rozwoju, jak również dla zainteresowania swoim dorobkiem zorganizowanej młodzieży na innych terenach powinien powiązać się z organizacjami ogólnopolskimi.

Po Zjeździe odbyła się wieczornica artystyczno - kulturalna (inscenizacje święta żniwnego i konkursy chórów). Całość wypadła dosyć dobrze. Uczestnicy Zjazdu przeżyli parę momentów pięknych i podniosłych. Postawa związkowców była spokojna, a z wielu przemówień delegatów przebijały żale i zaciętość w dalszym utrwalaniu ideologii Związku na wsi wołyńskiej. *Obserwator*

## DO KÓŁ I ZWIĄZKOWCÓW!

Starajcie się gromadzić większe sumy i dopiero je przysyłać na budowę Domu Chłopskiego.

Koła winny na przekazie podpisywać się wyraźnie i podawać wieś, powiat i pocztę, żeby było wiadomo kto się przyczynia do budowy, a kto jest leniwy i nie stara się gromadzić funduszy.

Aż przyszli drwale!

Na żółtej wydmie z piasku,  
niedaleko gminnego lasku  
leżały w prochu sosny.  
Ostrą szczotką zielonych gałęzi  
kłuły ziemię żalem,  
że już ich dłużej nie więzi,  
że je wydała drwalom...  
Skrzypią, skrzypią po lesie piły,  
tną w deski, w belki żółte ciała sosen,  
twardą w nie sączą moc i twarde siły  
na czas przetrwania nowych mokrych wiosen.  
Sosny już łzami żywicy nie płaczą,  
nowy w nie wstał duch i oddech nowy:  
niech tną a mocno nasze ciała tracze,  
zbuduje potem z nas wieś — dom ludowy. —

INSCENIZACJA

(Stanęłyśmy — dziewczęta w półkolu. Jedna z nas, Zośka, wysunęła się naprzód, opowiada.)

ZOŚKA

Na żółtej wydmie z piasku,  
niedaleko gminnego lasku,  
(*ręce wniósła wysoko w górę*)

CHÓR

(*radośnie, wesolo, mocno*)  
strzelały w niebo sosny!

ZOŚKA

Już pewnie ze sto lat tak rosły,

CHÓR

(*patrzy ku jej wzniesionym ku górze rękoma*)  
złotą korą w słońcu świeciły,  
a konarami zawsze zielonymi  
w niebo się modliły!

(Zośka cofnęła się między nas; pochyliliśmy się ku ziemi. Ręce wyciągnęliśmy przed siebie, palce roz-

# KURS SPÓŁDZIELCZY DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Na skutek starań ze strony Centralnego Związku Młodej Wsi, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych uruchamia Spółdzielczy Kurs Listowny dla organizatorów nowych spółdzielni. Jest to właściwie kurs spółdzielczy dla młodzieży wiejskiej, bo organizatorami nowych spółdzielni są przeważnie ludzie młodzi. A spółdzielni potrzeba w Polsce bardzo wiele.

Od strony samej młodzieży często padały takie powiedzenia: „Tyle już nasłuchaliśmy się o spółdzielni, a nie wiemy jak się do zakładania spółdzielni zabrać. Gdzie możnaby się spółdzielczości nauczyć?“. Można się spółdzielczości nauczyć w szkole spółdzielczej, a szkół tych przybywa coraz więcej, ale można też przygotować się i pogłębić wiedzę spółdzielczą samemu. Okazją do tego jest Spółdzielczy Kurs Listowny.

Czas nagli, dookoła powstają nowe placówki spółdzielcze, budzi się wieś i przystępuje do świadomych poczynań gospodarczych.

Dotychczas wieś dostarcza na rynek same surowce, które kto inny kupował, przerabiał, uszlachetniał, sprzedawał i dyktował ceny rolnikowi. Pomiedzy rolnikiem - wytwórcą a spożywcą rozpanoszyła się zgrana, solidarnie grupa pośredników, odsuwająca rolnika od regulowania cen i sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Grupa ta prowadziła stałą, zorganizowaną grę na zniżkę cen towarów rolniczych.

Wobec ciągłego biednienia ludności wiejskiej, w obliczu olbrzymiego przeludnienia wsi i rolnictwa społeczeństwo chłopskie szuka poprawy swego bytu i wyjścia z obecnej sytuacji w zdrowym rozsądku na nieomylną i jedyne drogę zakładania *spółdzielni rolniczych* w każdej wsi i na wszystkich rynkach towarowych.

Nie można jednak założyć spółdzielni na zdrowych podstawach bez przygotowania. Mówienie tylko o idei spółdzielczej nie wystarczy.

Potrzeba wiedzy i konieczność zmian społeczno-gospodarczych nakazuje natychmiast zapisać się na Spółdzielcze Kursy Listowne dla Organizatorów Nowych Spółdzielni.

Do wszystkich Wojewódzkich i Powiatowych Związków Młodej Wsi poszły zawiadomienia i informacje, jak również do wszystkich Izb Rolniczych, Wojewódzkich Towarzystw, Organizacji i Kółek Rolniczych, Wojewódzkich Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich i Spółdzielni.

Zapisywać się trzeba jak najszybciej, gdyż późniejsze masowe nadsyłanie zgłoszeń tuż przed uruchomieniem kursu utrudnia sprawną obsługę.

Kurs rozpoczyna się 15 listopada, a skończy się w połowie lutego. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 1 listopada. Zgłoszenia już są przyjmowane. Opłata od członków organizacji młodzieżowych wynosi 10 zł. za cały kurs. Na kurs przyjmowani są wszyscy, którzy przeszli przez Przynależenie Rolnicze lub czynnie pracują w organizacjach młodzieżowych.

Koła Młodzieży Wiejskiej winny zorganizować zespoły cztero- do siedmiuosobowe i nadesłać zgłoszenie bezpośrednio do kierownictwa Spółdzielczych Kursów Listownych, Warszawa, ul. Warecka 11-a lub do Okręgowych Związków Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych:

w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 22, województwo białostockie i poleskie;

---

## ZAPOMOGA PANA PREMIERA

### NA BURSE C. Z. M. W.

Premier Rządu i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski udzielił zapomogi w kwocie 500 zł. na akcję kształcenia położnych higienistek wiejskich mieszkających w Bursie Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie.

*stawiliśmy u dłoni, jesteśmy oto owymi sosnami,  
palce, to nasze korzenie. Nasłuchujemy, co nam  
ziemia szeptce)*

Palcami-korzeniami chwyciły za głowę ziemię  
i słuchały, jak żyje,  
jak w śnie cicho drzemie — —

*(Ręce odwróciłyśmy tak, że dłonie zwrócone ku górze  
wyobrażają owo ciągnięcie ze skąpej ziemi życiodaj-  
dajnej wody...)*

i wodę z niej — skąpej — piły, piły...

*(Ręce uniosły się wysoko. Zwarły się mocno z rękoma  
sąsiednimi zrosły się, stwardniały konary)*

na moc swych pni rudych,  
na gałęzi siłę.

*(trzymamy się w górze mocno za ręce)*

#### GŁOS I

*(z pośród nas)*

Stały na straży twardej, chłopskiej doli,

#### GŁOS II

krótkich radości, długich smutków, łez...

#### GŁOS III

Wiedziały dobrze, kogo, co, i jak boli, —

#### GŁOS IV

niejeden ludzki już widziały kres...

#### CHÓR

*(twardo, krótko)*

Aż przyszli drwale !!

*(ręce jak podcięte siekierą opadły)*

#### ZOŚKA

Na żółtej wydmie z piasku,

#### CHÓR

niedaleko gminnego lasku

*(spokojnie, powoli, żałośnie...)*

leżały w prochu sosny,

w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 56, województwo lubelskie;

w Łwowie, ul. Kopernika 20, województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie;

w Łucku, ul. 3-go Maja 18 województwo wołyńskie;

w Krakowie, ul. Franciszkańska 1, województwo krakowskie, kieleckie i śląskie;

w Poznaniu, Plac Wolności 18, województwo poznańskie;

w Toruniu, ul. Krasińskiego 44, województwo pomorskie;

w Warszawie, ul. Warecka 11-a, województwo łódzkie i warszawskie;

w Wilnie, ul. Jagiellońska 3, województwo nowogródzkie i wileńskie.

R. T.

## POTRZEBA WIELKICH KONGRESÓW

Związek Młodej Wsi podejmując organizację masowych kongresów młodzieży wiejskiej wyświadczył olbrzymią przysługę całej wsi przez poruszenie jej w ogromnej, ale jeszcze biernej masie. Postawił przed oczy właściwą jej potęgę i pokazał jak tę potęgę, liczbę uruchomić — były to pierwsze, przygotowawcze manewry wiejskie.

Mimo oczywistości tych faktów wielu z naszych przeciwników, a nawet i nasi członkowie podają w wątpliwość potrzebę urządzenia tak wielkich manifestacyjnych Zjazdów. Powiadają: czy warto wkładać tyle wysiłków, pracy i pieniędzy dla zorganizowania takiej imprezy? Czy nie lepiej byłoby skierować te wysiłki na jakieś mniejsze, ale realne cele?

Postaramy się w tym artykule uzasadnić potrzebę organizowania wielkich kongresów.

Każdy wielki Ruch społeczny wymaga propagandy i manifestacji, ażeby w ten sposób pokazać całemu społeczeństwu swą prężność organizacyjną i dążenia. Osiąga się przez to usprawnienie szeregów organizacyjnych, zyskuje się nowych zwolenników i przyjaciół.

Nasuwa się specjalnie konieczność tego rodzaju manifestacji sił społecznych na wsi. A to dlatego, że wsi brak jest własnej, codziennej prasy, a zatem trudno jest jej dać znać o sobie, o swoim życiu

i jego przejawach, o prądach ją nurtujących itp. Nikt prawie nie wie o jej poczynaniach, o jej zamierzeniach i trudno cokolwiek się dowiedzieć, nawet tym co się przejawami wsi szczerze interesują.

Trudność ta wynika z tego, że wsie są rozrzucone po terenie całego państwa. Każdy jednak ten ośrodek żyje życiem własnym — jemu tylko właściwym, mając tylko zasadnicze rysy wspólne. Dlatego też ktoby chciał o wsi całą prawdę wiedzieć, musiałby bardzo wiele wsi objechać i życie ich zbadać naocznie, ażeby się dowiedzieć, co się tam dzieje. A ponieważ jest to trudne z powodu zbyt dużej rozległości, piszący o wsi znają tylko jeden jej drobny odcinek i na tej drobnej podstawie drogą podobieństwa starają się odtworzyć życie całej wsi. Nie potrzebujemy tu dowodzić, że rzeczywista wartość takich opisów i obserwacji jest prawie żadna.

Stąd należy wyciągnąć wniosek, że wsi potrzebna jest olbrzymia prasa (gazety), tak tygodniowa, jak i codzienna. Gazeta, która by odtwarzała rzeczywiste nastroje i dążenia wsi, a odpowiednio tania, mogłaby wychodzić w milionach egzemplarzy. Ale nim do tego dojdzie, a dojdzie z pewnością, należy wykorzystywać inne możliwości, ułatwiające pokazanie całemu społeczeństwu istotnego oblicza wsi. Te inne możliwości to wielkie i masowe zjazdy zwane kongresami.

### ZOŚKA

(ze smutkiem)

Ostrą szczotką zielonych gałęzi  
kłuły ziemię żalem...

(gdy ręce opadły przed chwilą i bezwładnie zwisły,  
pochyliłyśmy się w niemocy i smutku — mówimy  
ze smutkiem)

### CHÓR

że już ich dłużej nie więzi,  
że je wydała drwalom...

### ZOŚKA

(naśladuje, pochylona, ruch traczy, mówi w rytm  
ruchów)

Skrzypią, skrzypią po lesie piły,

(otrząsnęłyśmy się z bezwładu i wpadamy w rytm  
ruchów Zośki, tniemy, jak ona)

tną, w belki, w deski żółte ciała sosen.

### GŁOS I

(w ruchu)

Twardą w nie sączą moc i twarde siły,

### GŁOS II

(w ruchu)

Na czas przetrwania nowych mokrych wiosen.

### ZOŚKA

(ciąć przestała, my ciągle jeszcze jesteśmy w ruchu,  
ale już krzepniemy, przestajemy)

Sosny już łzami żywicy nie płaczą,

(tniemy coraz wolniej, ale rytmicznie)

nowy w nie wstąpił duch i oddech nowy:

### CHÓR

niech tną, a mocno nasze ciała tracze!

(ręce zwróciliśmy ku ziemi, potem dźwigamy je ku  
górze, jakbyśmy podnosili, budowali zręby domu)

zbuduje potem z nas wieś — dom ludowy! — —

—:O:O:—



Specjalnie chwila obecna wymaga wielkiej propagandy i manifestacji wiejskich sił społecznych z powodu zbyt wielkiej krzykliwości niektórych świeżo powstałych grup społeczno - politycznych, które bezczelnością i wraskiem usiłują przedstawić wieś nie taką, jaką ona w rzeczywistości jest, ale taką, jaką chcieliby ją widzieć, a więc potulną i chodzącą w takt cudzej muzyki, cudzych dążeń i zamierzeń.

Tymbardziej jest to przykre, że największy hałas wywołują ci, co najmniej o wsi chcą i mogą powiedzieć — ci, co nic realnego na wsi nie reprezentują i reprezentować nie będą. Dla uchronienia wsi przed spaceniem należy przeciwdziałać temu, organizując wielkie imprezy na miarę wartości i wielkości wsi. Organizację tych imprez winny podjąć wielkie Związki społeczno - gospodarcze i kulturalno - oświatowe, jak Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń i Koła Młodzieży jako te organizacje, którym istotnie leży na sercu podniesienie poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi, a nie tylko zdobycie wielkiej siły dla celów ubocznych — przywódcom tylko wiadomych.

Kongresy wiejskie, to nie tylko przegląd sił i ilości członków, ale przede wszystkim pokazy bogatej kultury ludowej, na które wieś przygotowuje się z całą siłą i godnością. Stąd też kongres może się stać punktem wyjścia do odrodzenia ginących już nieraz przejawów tej rodzimej kultury narodowej. Szczególniej to się daje widzieć w dziedzinie stroju, pieśni, muzyki i tańca. Stąd też wypływa konieczność odpowiedniego przygotowywania kongresów pod względem artystycznym. Bo są to wielkie pokazy sztuki i kultury, nie tylko ludowej, ale przede wszystkim kultury rdzennie narodowej. Tej, która najmniej uległa wpływom obcych kultur i obcych środowisk. Tej, która się może stać rdzeniem przyszłego odrodzenia całego Narodu Polskiego. O tym organizatorzy winni dobrze pamiętać.

Organizowanie wielkiego kongresu, to nie tylko pokaz dla osób postronnych, ale przede wszystkim wielkie przeżycie dla samej organizacji. A więc: zobaczenie się w wielkiej masie i naoczne przekonanie się o potęgze ilościowej swej organizacji. Podniosło i budująco działa na każdego, pojedynczego członka, gdy się widocznie przekona, że jest członkiem potężnej organizacji, liczącej setki tysięcy ludzi.

Kongres jest też sprawdzianem sprawności i dyscypliny organizacyjnej tak dla zwykłych członków jak i dla władz i przodowników organizacyjnych, którzy organizację prowadzą i nią kierują. Przy tak wielkiej masie ludzi ujawniają się wyraźnie wszystkie braki i uchybienia organizacyjne.

Wartość przeżyć kongresu potęguje się i dlatego, że najczęściej kongres ma na celu manifestację wartości ogólnie - narodowych, z czym się łączy nastrajanie całej masy uczestników na jeden górny i podniosły ton, królujący nad całością zamierzeń i dążeń. A ponieważ kongres jest pewną całością artystyczną, dlatego też daje uczestnikom wielkie przeżycia artystyczne, kształci je i pobudza twórcze wartości ludzi.

Nie mniejsze wartości wychowawcze dla całej organizacji i poszczególnych członków ma pokonywanie wszelkich trudności, związanych z możliwością uczestniczenia w kongresie, łączy się tu: trudność zdobycia pieniędzy na przejazd, trudy przejazdu, zakwaterowania i odżywiania. Przetrzymanie tych niewygód jest już dużym sprawdzianem wartości organizacji i jej członków, a jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę te inne cele ogólniejszej natury, jasnym się stanie nie tylko potrzeba, ale i konieczność organizowania wielkich manifestacyjnych kongresów i zjazdów. Przy czym błędna wszystkie niewygody i trudy, jakie ponieść trzeba, aby cel swój osiągnąć.

*Bronisław Stanek*

## BIEŻĄCE PRACE W ZESPOŁACH P. R.

Nadszedł ważny okres prac zespołów przysposobienia rolniczego. Należy więc zastanowić się nad tymi pracami, by najlepiej je wykonać, bo nasza organizacja zajmuje przodownicze miejsce w **wychowaniu rolniczym młodzieży wiejskiej**, a to zobowiązuje nas do pracy solidnej i głębokiej — dobrze przemyślanej.

Pierwsza sprawa, to nasze pierowskie żniwa — zakończenia — pokazy. Pokazujemy swój dorobek — swoje plany. Do niedawna wystawy nasze ograniczały się do wystawiania na widok publiczny stosu buraków czy ziemniaków, pięknie wyhodowanych, czy wreszcie dobrze wyrosniętego i czysto wymytego prosiaka. Koleżanki, jako bardziej miłujące piękno, przystrajały swe stoiska kwieciami, zielenią. Każdy jednak czuł, że tym wystawom było czegoś brak.

Produkty naszej pracy, te buraki, ziemniaki, prosięta nie są jedyne eksponatami na naszych pokazach — najważniejszym, tak jak zawsze w życiu, jest sam człowiek — uczeń p. r. Z urzędzenia stoisk, doboru tematu na pokazie musi wysuwać się na plan pierwszy człowiek i jego dorobek duchowy. Możliwości jest dużo — oto obok dorodnej kapusty, umieszczają się kapustę słabo rozwiniętą, oraz drugą chorą i przyczynę, dla której ta roślina się nie rozwijała należycie, a więc wykaz chorób, szkodników (bielinka - kapustnika widziałem na pokazie przedstawionego w całym swym rozwoju — od jajeczka do małych).

Oglądałem taką wystawę. Największe było stoisko, obrazujące dorobek oświatowy. Wszystkie książki przepracowane w okresie samokształceniowym były zgrupowane

tak ciekawie, że oglądający zdawali sobie sprawę z ogromu pracy dokonanej przez samą młodzież. Budziło to zainteresowanie zwiedzających i wywołało przy stoisku szereg zapytań i uwag. A to już znaczy wiele — nasi pierowcy w tych rozmowach musieli wykazać swoją wiedzę i wtedy właśnie zwracało się uwagę na człowieka. A to jest przecież najważniejsze.

Wiele pomysłów przy urządzaniu pokazów nasuwa się naszej młodzieży kołowej. Są one zawsze oryginalne i ciekawe. Trzeba je wykorzystać. Wcielić w życie, wtedy pokazy nasze będą odtwarzały nasz rzeczywisty dorobek. A gdy dodamy do pokazu ciekawy i krótki referat objaśniający jakąś dziedzinę rolnictwa, w której pracowaliśmy (przepisowe żywienie prosiąt z kalkulacją różnych

pasz, czy metody uprawy i walki z chorobą jakiejś rośliny), to całość pokazu wywrze na zwiedzających to wrażenie, o które nam najwięcej chodzi — **poznają nas i naszą pracę.**

Tyle ogólnych uwag o pokazach. Jest drugie ważne zagadnienie. Oto jesteśmy obecnie w okresie zgłaszania nowych zespołów do pracy.

Musimy wszyscy zdać sobie sprawę z jednej ważnej rzeczy. Zespoły nie mogą powstawać mechanicznie, pod przymusem instruktora lub kogoś innego z zewnątrz. Zespoły tworzymy w Kołach my sami z pełnym zrozumie-

niem odpowiedzialności za ich przydatność do pracy w przysposobieniu rolniczym.

Ci, którzy już pracują w p. r., muszą zapoznać się z pracą młodszych kolegów i koleżanek. Muszą w nich rozbudzić zapał do roboty, do nauki, bo tylko wtedy można osiągnąć dobre rezultaty.

Znam taki zespół, który pracując z ochotą przez rok, na zakończenie prac powziął uchwałę:

**Każdy z członków naszego siedmioosobowego zespołu musi przyczynić się do powstania we wsi rodzinnej i najbliższej okolicy nowych siedmiu zespołów p. r.**

I wszyscy spełnili ten dobrowolnie przyjęty na siebie obowiązek — w następnym roku pracowało w okolicy siedem zespołów, a każdy z tych „starych“ peerowców opiekował się swoim zespołem. Myślę, że gdyby za tym przykładem poszło więcej naszych związkowych peerowców wówczas robota p. r. w naszej organizacji upowszechniłaby się ogromnie.

Oto dwa momenty, które w naszych pracach przysposobienia rolniczego są dziś najważniejsze. Trzeba je najpierw dobrze przemyśleć, a potem w czyn wprowadzić.  
M. W.



## RADIO NA WSI

### PROGRAM RADIOWY OD DN. 9.X. DO DN. 15.X. 1938 R.

**W niedzielę, dn. 9.X o godz. 9,15** nadana zostanie „Gazetka rolnicza“. **O godz. 8.30** — „Przegląd rynków produktów rolnych“ i koncert gitarowy. **O godz. 15.00** — pogadanka gospodarza St. Sienickiego pt. „O czym radzić w kółkach rolniczych“. **O godz. 15.15** insp. K. Żuławski wygłosi pogadankę z tytułu „Organizacja gospodarstw“ pt. „Uprawy jesiennie i nawożenie“. **O godz. 15.30** — koncert dla wsi w wykonaniu orkiestry Jana Różewicza. **O godz. 15.55** — pogadankę pt. „Samorząd jako opiekun zdrowia“ wygłosi dr. J. Chrzanowski. **O godz. 16.00** — odczytany zostanie fragment z powieści E. Kudelskiego pt. „Majster i czeladnik“.

**W poniedziałek, dn. 10.X o godz. 18.00** pogadankę pt. „Uniwersytet chłopski — szkoła życia“ — wygłosi kol. Marian Wojciechowski. **O godz. 18.20** Ignacy Nojek z Piotrkowskiego wygłosi pogadankę pt. „O poprawę naszego bytu“.

**W wtorek, dn. 11.X o godz. 18.00** nadana zostanie „Skrzynka rolnicza“ nż. W. Tarkowskiego. **O godz. 18.15 tego dnia** —

pogadankę rolniczą pt. „O jesiennym wapnowaniu pól“ wygłosi inż. J. Potemkowski.

**W środę, dn. 12.X o godz. 18.00** — pogadankę pt. „Zadrzewienie dróg — troską samorządu“ wygłosi K. Wilmański, rolnik z powiatu łączyckiego. **O godz. 18.20** — inż. I. Niewodniczańska w pogadance pt. „Przegląd prasy rolniczej“ mówić będzie o tym, co ciekawego przyniosły ostatnio pisma rolnicze krajowe i zagraniczne.

**W czwartek, dn. 13.X o godz. 18.00** audycja dla młodzieży wiejskiej w opracowaniu Mariana Napiórkowskiego i inż. Zygmunta Kobylńskiego pt. „Przysposobienie rolnicze w tym roku“.

**W piątek, dn. 14.X o godz. 18.00** — pogadanka F. Starzyńskiego pt. „Nie powtarzajmy błędów w uprawach przedzimowych“. **O godz. 18.20** — aktualna pogadanka rolnicza.

**W sobotę, dn. 15.X o godz. 18.00** nadana zostanie „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego. **O godz. 18.20** — pogadanka J. Frankowskiego pt. „Szkoły rolnicze“ (z Poznania).

## ROZBUDOWA RADIA

Szybki wzrost liczby abonentów Polskiego Radia pozwolił na opracowanie wielkiego planu rozbudowy, którego założeniem było umożliwienie wszystkim mieszkańcom Polski dobrego odbioru detektorowego, oraz zapewnienie pracy propagandowej radia odpowiednich warunków we własnych, specjalnie do celów radiofonii wybudowanych gmachach.

W dziedzinie technicznej plan rozbudowy przewidywał postawienie trzech stacji po 10 kilowatów, budowę 6 stacji po 50 kilowatów, wzmocnienie centralnej stacji Polskiego Radia w Raszynie, budowę eksperymentalnej stacji telewizyjnej, oraz budowę przez Ministerstwo Poczty i

Telegrafów odpowiedniej ilości stacji krótkofalowych dla obsługi polskim programem radiowym emigracji polskiej w obu Amerykach.

Tego rodzaju plan inwestycyjnych technicznych oznacza całkowitą przebudowę sieci stacji nadawczych Polskiego Radia we własnych warsztatach, w oparciu o pracę polskich inżynierów i robotników.

Plan przebudowy technicznej jest już w poważnej części wykonany. Wybudowano drugą stację radiową w Warszawie, znaną pod nazwą Warszawa II, wzmocniono stację krakowską do 10 kilowatów, kończy się budowa stacji łódzkiej o tej samej sile nadawczej. Spośród stacji

50-kilowatowych, przewidzianych w planie — pracują już stacje we Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Baranowiczach, obecnie trwają prace nad budową nadajników 50-kilowatowych dla Katowic i Łucka. Rozpoczęto prace nad wzmocnieniem centralnej rozgłośni Polskiego Radia w Raszynie. Uruchomiono w celach doświadczalnych i wyszkoleniowych stację telewizyjną w Warszawie (radiosłuchacz będzie widział mówiącego przez radio). W dziedzinie stacji krótkofalowych Polska rozporządza już 4-ma stacjami, z których dwie posiadają anteny kierunkowe na Amerykę Południową. W budowie znajdują się dalsze stacje krótkofalowe.

Poza zmianami technicznymi Polskie Radio buduje pierwsze w Polsce specjalne gmachy, przeznaczone dla celów radiofonii. Gmach taki powstał już w Katowicach, drugi z kolei oddany został do użytku w Baranowiczach, kończy się budowa specjal-

nego gmachu dla rozgłośni w Łodzi. Poza tym plan inwestycyjny przewiduje: budowę własnych gmachów radiowych w Łucku, we Lwowie, w Poznaniu, a przede wszystkim w Warszawie. Gmach centrali Polskiego Radia w Warszawie, zaprojektowany przez prof. Pniewskiego, bę-

dzie najnowocześniejszym gmachem radiowym w Europie i ozdobą nowej dzielnicy Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Prócz gmachów, przeznaczonych na biura i studia — Polskie Radio wybuduje osobne gmachy dla stacji nadawczych w Katowicach i Wilnie.



## ODWIEDZINY KOMISJI MINISTERIALNEJ (Horodeczno, pow. prużański).

Nie wypowiedaliśmy się na łamach naszego pisma organizacyjnego o sobie, o naszej pracy. Dlaczego, nie wiem. Zdawało nam się, że to tylko chwale nie się. Trzymaliśmy się zasady: „dużo robić, a mało mówić“. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie spełniamy swego obowiązku organizacyjnego jedynie harowaniem w swoim Kole, lecz trzeba i z innymi swym dorobkiem — spostrzeżeniami się dzielić, nie zaskorupiać się. Posłuchajcie więc, co Wam opowiem.

Już w początkach lipca poczęły krążyć pogłoski, że do naszego Koła ma zjechać komisja ministerialna na lustrację zespołu Przysposobienia Rolniczego. Cieszymy się z tego powodu ogromnie. Będziemy mieć możliwość zobaczyć może samego pana ministra. No i jeszcze dlatego, że chyba nasze Koło jest jednym z najlepszych, skoro do nas przyjadą a nie gdzie indziej.

Minął jednak ten termin, nikt nie przyjechał. Ucichło wszystko. Przestaliśmy już o tym mówić między sobą. Wyczuć można było, że mamy żal do kogoś, tylko jeden przed drugim przyznać się głośno nie chciał.

Dopiero w drugiej połowie sierpnia przyjechał do nas z nowiną kol. instruktor, że zapowiedziani goście będą u nas napewno 6 września. W ostatnich dniach coś nam się zaczęło psuć. Termin na wycieczkę (która się miała odbyć 8 września) dyrekcja kolei przyspieszyła na 5-go, i z tego powodu wszystko wycierpieć musiał nasz inspektor. Koleżanki i koledzy, nie mając komu za taką niesprawiedliwość nawymyślać, posądzili niewinnego kol. Nowosada. Ileż on musiał zabiegać, żeby wszystkim i każdemu z osobna tę wycieczkę z głowy wybić. Obiecywali zrobić formalne obłężenie Pow. Związku — głódówkę odprawić. Ale dali sobie jakoś wyperswadować mając obiecaną, że zobaczą Kongres i okrężne w Lublinie.

Zapanował spokój, członkinie K. G. W. wyjechały nad morze, a nasze Koło pozostało w domu.

Nadszedł upragniony dzień. Koleżanki uwijają się jak w ukropie. Mamy szykować obiad gościom. Koledzy również nie próżnują gorliwie pracują nad bramą.

Ludzi przy bramie gromadzi się coraz więcej, a członkowie aż drżą (nie z bojaźni, bo odwagi im nie brak) tylko z ciekawości, jak to wszystko wypadnie. Nic nie słyhać. Nareszcie gdzieś w oddali zadrgało powietrze warkotem motorów. Ostatnie spojrzenie czy, aby wszystko w porządku. Chwila wyczekiwania. Maszyny zatrzymały się tuż przed bramą.

Powitania... W imieniu Koła Młodzieży Wiejskiej i Koła Gospodyń, przywitała gości prezeska Poredzianka Irena, w imieniu Kółka Rolniczego, Spółdzielni Mleczarskiej i Spożywców witał A. Szewczak. Sprawozdanie z działalności Koła Mł. Wiejskiej zdał W. Kulczyński. Później zabrał głos p. Napiórkowski. Tym swoim przemówieniem tak jakoś chwycił nas za serca, że to początkowe onieśmienie gdzieś znikło. Pierwsze łody zostały przełamane. P. inspektor nadmienił, że rzeczy nadzwyczajnych nie przyjechali oglądać, gdyż wiedzą, że tego na wsi poleskiej nie znajdują, chcą się jednak bliżej zapoznać z tą codzienną pracą. Wyruszyliśmy na zwiedzanie gospodarstw i konkursowych poletek, gromadą dosyć dużą, gdyż było 36 inspektorów z wszystkich województw poza tym byli p. p. Kobyliński z ministerstwa, Napiórkowski inspektor ministerialny, redaktor „Przysposobienia Rolniczego“ P. Szewczyk, z C. Z. M. W. kol. wice-prezes Miechówka, gospodarz naszego powiatu starosta C. Zbierański i wójt naszej gminy J. Braciejewski. Ponieważ było to w pewnej odległości jedno od drugiego, przez drogę wywiązała się pogawędka o miejscowych stosunkach o pracy K. M. W. Po powrocie z lustracji i obiedzie odjechali nasi goście serdecznie żegnani przez związkowców i zgromadzoną ludność.

Irena Poredzianka.

## DOŻYNKI W BIAŁEJ - RAWSKIEJ (pow. Rawa - Mazow.)

Dnia 15 sierpnia r. b. Związek Młodej Wsi gm. Marianów, pow. rawskomazowieckiego, zorganizował rejon-

owe dożynki (Święto Pracy i Chleba), Akademię z okazji 18-ej rocznicy czynu zbrojnego Armii Polskiej. W uroczystościach czynny udział wzięły Koła Z. M. W. z Chrząszczewka, ze Słupiec i Antoninowa.

Przebieg uroczystości był następujący:

O godz. 10.30 Koła udały się z wieńcami do kościoła, gdzie nastąpiło poświęcenie wieńców przez miejscowego proboszcza, po czym po nabo-

żeństwie przemaszerowały przez miasto, udając się na plac szkolny, gdzie miały się odbywać uroczystości dożynkowe.

Na przewodniczącego poprosiliśmy p. **Bładowskiego** — kierownika szkoły powsz. w Białej, zaś do prezydium każde Koło poprosiło od siebie jednego przedstawiciela, a więc: — p. **Kowalskiego Stanisława** — kierownika szkoły powsz. w Chrzaszczewie, jednego z gospodarzy swojej wsi (nazwiska nie znam) — p. **Półcia Jana** i **innych**.

Gromada młodowiejska, ustawiona trójkami z wozem drabiniastym i plugiem, zaprzężonym w parę koni, maszeruje w defiladzie przed prezydium, po czym Koła składają wieńce. Przy składaniu wieńców młodzież śpiewała piosenki, wykonywała recytacje i inscenizacje. Koło z Antoninowa zainscenizowało pieśń: „Błogosławiona Dobroć Człowieka“.

Przedstawiciele Kół w prezydium w serdecznych i podniosłych słowach przemówili do młodzieży związkowej, dziękując za złożone im wieńce i chleb.

Po przemówieniu kol. Henszla na zakończenie uroczystości, koleżanki przodownice poprosiły członków prezydium do tańca, co wywołało huczne oklaski koleżeństwa i gości.

Po odśpiewaniu hymnów państwowego i związkowego akademię zagał kol. Henszel Samuel. Kol. Mazgalski Stanisław odczytał referat p. t.: „Chłopi w dziejach oręża polskiego“, w którym na wstępie podkreślił wagę pamiątkowego dnia, którego rocznicę dziś obchodzimy, jako dzieła w przytłaczającej większości ludu pracującego — chłopów i robotników.

Po referacie Koło z Antoninowa odśpiewało wiązankę pieśni legionowych, a Koło z Chrzaszczewka zainscenizowało piosenkę: „Rozkwitają pęki białych róż“. Następnie kol. **Henszel** odczytał referat pt.: „**Śląsk i jego historia**“, w którym przedstawił Śląsk jako odwieczną dzielnicę polską, jak lud śląski przez kilka wieków opierał się zakusom germanizacji i pomimo że miasta i dwory szlacheckie w dużej mierze uległy germanizacji, lud śląski wytrzymał próbę i wytrwał wierny polskości, a kiedy Polska odzyskała niepodległość i już tak bliską była nadzieja powrotu do Ojczyzny, fatalny los tak pokierował, że większość Śląska nadal pozostaje w rękach zaborców. **W przyszłości winien Śląsk wrócić cały na łono Matki-Polski.**

Po referacie **przeprowadziliśmy zbiórkę na cele kulturalno - oświatowe Polonii Zaolzańskiej. Zebraliśmy 20 zł.** Następnie Koło z Antoninowa wykonało recytację „Wznieś wzrok“, zaś wszyscy wspólnie odśpiewaliśmy pieśń „W Chłopskiej Polsce“. Po czym nastąpiła trzecia część uroczystości — zabawa taneczna, przeplatana śpiewami i inscenizacjami. Odbyła się ona w serdecznym i miłym nastroju.

**Dochód z zabawy przyniósł nam 22 zł. czystego zysku — z czego 11 zł. przeznaczylimy na F.O.N., zaś 11 zł. na bibliotekę rejonową Z. M. W., którą w przyszłości myślimy przekazać Radzie Gminnej i zachęcić jej członków do współdziałania w realizacji naszego dzieła, które ma stanowić o przyszłym rozwoju umysłowym naszej gminy.**

**Stanisław Mazgalski**  
z Antoninowa.

#### STAŃMY W SZEREGU

Związek Młodej Wsi w Szczalbie został wskrzeszony z „martwych“ po siedmiu latach bezczynności. Zostało założone wówczas z inicjatywy miejscowej nauczycielki, p. Bartoszewiczówny Koło Siewowe.

Z chwilą przeniesienia p. Bartoszewiczówny do innej wsi, organizacja nasza upadła.

Dopiero w ub. roku na jesieni postanowiliśmy samorzutnie zorganizować na nowo młodzież, lecz nie wiedzieliśmy narazie w jakim Związku.

Pewnej niedzieli pojechali na trzech do Łukowa i tam przypadkowo trafiliśmy do biura Pow. Zw. Mł. Wsi. Złożyłem zgłoszenie i umówiłem się, że zrobimy zebranie na 7.XI.1937 r., na które przybędzie instruktor Pow. Zw. Mł. Wsi.

Zebrali się tedy chłopcy u jednego gospodarza i instruktor w najglówniejszym zarysie powiedział, co to jest Związek Młodej Wsi. Narazie przystąpiło dwunastu członków, jednocześnie utworzony został zespół p. r. W tym składzie zaczęliśmy pracę, która z początku nastęrczała dużo trudności, przede wszystkim brak było lokalu na zebrania. Obecnie warunki mamy dużo lepsze. Uzyskaliśmy od tutejszej kierowniczk Szkoły Powszechnej lokal szkolny na zebrania, a oprócz tego zjedналиśmy ją dla pracy w naszym Związku. Prowadzimy pracę kulturalno-oświatową rozmaitymi dostępnymi środkami. Zarówno wśród młodzieży, jak i starszych, staramy się dotrzymać

roku w ogólnym postępie. Urządzamy przedstawienia, zabawy taneczne, akademie, inscenizacje, obchody świąt narodowych itp. Jest zespół przysposobienia rolniczego I st., biblioteka wypożyczona z powiatu i teraz przez całe lato pomimo robót w polu dużo członków, jak również i starszych osób wypożyczało książki do czytania.

Członkowie nabierają przekonania, że jedyną organizacją młodzieżową, która najlepiej odpowiada interesom wsi i państwa, jest Związek Młodej Wsi. Wierzymy, że tym krokiem obliczonym i przewidzianym z góry, tą drogą, którą kroczy Związek Mł. Wsi, a my z nim, dojdziemy do tego celu, do którego napróżno przez tyle wieków z piersi naszych ojców i matek wyrывało się tęskne westchnienie, by choć nie oni sami, to przynajmniej ich synowie, wnuki doczekali się tej chwili, kiedy Polska będzie Matką dla wszystkich, tak dla wielkich — jak i dla „szaraczków“, kiedy Polska - Matka otrze lzy płynące z oczu żywicieli kraju. Zbliża się ta chwila. Wi rzymy w nią!.. Przypominają się słowa poety:

„W starej dziejów napisanej księdze,  
Zatarte słowa znów przeczytał syn.  
I poszedł wierny danej przysiędze —  
— na — Czyn...“.

Stoimy w szeregach gotowi odeprzeć każdy atak wrogi interesom Państwa Polskiego i interesom naszym. Za nami prawo i siła!..

**Wit. Grochowski**

#### DĘBIE (POW. GRÓJEC)

„Błogosławiony chleem ziemi czarnej“ — mówią słowa pieśni dożynkowej — rozumiemy je dobrze i sławimy ten zebrany chleb — dożynkami.

I Młoda Wieś gminy Dębie zapowiedziała na dzień 28 sierpnia dożynki. Każdy się wybierał, a w miejscowym Kole aż wrzało: boć to i bramę trza ustroić, kilka inscenizacji sobie przepowiedzieć, przyspiewki ułożyć i wieniec uwić. Roboty huk, ale to nic.

Na dzień dożynkowy wszystko było gotowe i każdy wystrojony gramoli się na wozy i jedzie do kościoła, by ksiądz poświęcił i **blógosławił na dalszą pracę trud i walkę.**

Z powrotem było wesoło ze śpiewem za jeżdżając Siewiarze z Koni, Kniszewia i Dębia przed Dom Ludowy, a pieśń z wiatrem leci na okolicę.

Śmieją się oczy, ludu z każdą chwilą przybywa, a jesteśmy dumni, że praca nie nadarmo była podjęta, że **wreszcie i starze społeczeństwo zaczyna nas rozumieć.**

Na łące ustawił się korowód. W tej chwili panuje dziwna cisza. Powoli barwny prawie stuosobowy korowód posuwa się naprzód. Pług, brona, siewca, dalej kosy, sierpy, grabie, cepy i orszak z chlebem, wiankiem. Cisza wśród ludu, tylko lasy, pola i łąki niesą hen pieśń „Plon niesiemy plon“.

Stanęli przed gospodarzem dożynkowym. Przemawia starosta dożynkowy. Gospodarz odpowiada. Mówi kolega - prezes. Słuchamy słów zachęty od roboty. Ale nam to po co? Rozumiemy o co chodzi, trzeba robić!

Przypiewkami, oberkiem i zabawą zakończyły się uroczystości dożynkowe.

A. K.

### ŚWIĘTO ŻNIWNE W PĘCHRATCE

Dobrze wypadły dożynki w Pęczratce (18 września), połączone z wystawą zespolów P. R. i robót ręcznych Koła Gospodyń Wiejskich oraz zwiedzaniem spół-

dzielni Spożywców, spółdzielni mleczarskiej i kasy Stefczyka. Wieś Pęczratka należy do przodujących w powiecie i ambicją tamtejszych działaczy jest stworzenie Handzlówki łomżyńskiej. Prace spółdzielcze zapoczątkowane w 1913 r. znalazły zrozumienie u tamtejszego społeczeństwa i utrwały się, nic też dziwnego, że gdy przychodzi wprowadzać rzeczy nowe idące na korzyść wsi, myśl rozumna zawsze znajduje poparcie. Najbliższą pracą organizacyjną wsi jest postawienie cegielni spółdzielczej oraz dokończenie brukowania drogi przez wieś. Dużo gości zaproszonych na dożynki z p. Starostą Drożańskim zwiedziło poszczególne spółdzielnie, gdzie odpowiednie wykresy objaśniały stan i działalność danej organizacji oraz przedstawiały jej majątek. A nie każda wieś może pochwalić się takim dobrokiem, dość wspomnieć, że wartość majątku: Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń, Koła Młodzieży oraz trzech spółdzielni wynosi ponad osiemdziesiąt tysięcy zło-

tych. To też zwiedzający z uznaniem podkreślali doniosłość wysiłku jaki gromada poczyniła by podnieść swą wieś na wyższy poziom kultury.

Na placu przystrojonym w sztandary związkowe odbyły się dożynki, w których wzięły udział miejscowe organizacje oraz Koła Młodzieży z Szumowa, Długoborza i Pstrąg. Kol. Olszowski z Szumowa w przemówieniu swym dał wyraz dążeniom naszym życząc, by zebrane plony wyżywiły wszystkich, aby głodnych u nas nie było. Po serdecznym przemówieniu p. Starosty nastąpiły popisy i przyspiewki, następnie wspólne przyjęcie w sali Domu Ludowego, który jest własnością Koła Młodzieży.

W międzyczasie odegrano na scenie dwa obrazki charakteryzujące powstanie poszczególnych spółdzielni oraz przedstawiające trudności na jakie natrafiano i jakie musieli przezwyciężyć tamtejsi działacze. Zabawą urozmaiconą piosenkami zakończono dożynki.



# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

### NIEPOTRZEBNA BYŁA GRANICA

Śląsk za Olzą jest nasz. W niedzielę drugiego października grupa wojsk gen. Bortnowskiego przekroczyła w kilkunastu miejscach rzekę Olzę, zajmując Śląsk pod wieczne władanie Polski. Radości wszystkich Polaków i tych, co czekali na przyjęcie i tych, którzy wołali o powrót Zaolzia do Ojczyzny, tej radości nikt nie potrafi opisać. Gdy szli nasi piechurzy, dzwoniły tanki, mieniła się barwami polska kawaleria, to ludność Śląska słała drogi kwiatami. Cóż było innego robić? Śpiewali hymn polski i wszystkie pieśni polskie. Znikały napisy czeskie, pojawiały się polskie. A wojsko szło i szło po kwiatach, coraz głębiej w ziemię zaolziańską wkraczając.

### SPRAWIEDLIWOŚĆ

Jesteśmy szczęśliwi, że patrzeć możemy na akt wykonania sprawiedliwości historycznej. Inaczej to wyglądało w 1920 roku i tamten czas był smutny. Po wydarciu nam Śląska, zakrwawiła się rana, której niepodobna było zagoić.

Dzisiaj stało się sprawiedliwie. Odzyskaliśmy to, co było polskie.

### PRZEJMOWANIE ŚLĄSKA

Zaolzie zostanie zajęte przez nasze wojsko do 11 października. Oddziały posuwają się bardzo powoli, gdyż wiele dróg jest podminowanych i trzeba zachować wszelkie środki ostrożności. Na oswobodzonych terenach będzie stopniowo zaprowadzana nasza administracja. Wiele bowiem wypadnie zmienić i wydać nowych rozporządzeń, zanim się całkowicie Śląsk z Macierzą zwiąże pod



Mapka przedstawia Śląsk za Olzą według gęstości zaludnienia przez Polaków. Na terenie zakreskowanym odbędzie się plebiscyt.

względem gospodarczym. Przecież zamiast korony czeskiej nastanie złoty polski. Wszystkie instytucje finansowe, podporządkowane do tej pory czeskim bankom, trzeba poddać naszemu bankom. Ograniczenia, obowiązujące w Polsce, muszą i Zaolzie objąć. I wiele jeszcze innych trudności porządkowych zważyło się na rząd z chwilą odzyskania tej ziemi.

Po usunięciu się władz czeskich przychodzą urzędnicy polscy, trzeba przecież tak samo Śląsk urządzić, jak to jest w Polsce.

Prace te odbywają się stopniowo. Rada ministrów ustanowiła komisję, której zadaniem jest zbadanie stanu gospodarczego i administracyjnego Zaolzia i opracowanie koniecznych przepisów i zarządzeń.

Przejmowanie powiatów cieszyńskiego i frysztackiego odbywa się według ustalonego z władzami czeskimi planu:

Dn. 5 bm. wojska polskie zajęły resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, tzn. obszar, leżący na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec.

Dn. 6 bm. przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.

Dn. 7 bm. zajęto rejon Domasławice.

Dn. 8 bm. zajęliśmy miasto Frysztat wraz z rejonem, leżącym na wschód od rzeki Olzy.

Dn. 9 bm. przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.

Dn. 10 bm. przejmujemy tereny, objęte miejscowościami, Błędowice—Karwina — Orłowa — Dziecmorowice.

Dn. 11 października przed południem zajęta zostanie reszta obszaru, tzn. rejony Bogumin, Rychwałd, Pietwałd.

### WYPEŁNIANIE UMOWY

Czesi zwalniają Polaków ze swojego wojska tak, jak się zobowiązali. Wypuszczają też na wolność naszych rodaków, więzionych za działalność patriotyczną. Wrócili więc do domu harcerze, których zakuto w pamiętnych dniach powstania za Olzą. Wracają też działacze, aresztowani jeszcze w czasie wyborów samorządowych.

### ZDRAJCY

W czasie niewoli Ślązaków za Olzą trafiało się sporo Polaków, którzy wysługiwali się Czechom, działając na szkodę Polski. Dziś nastał dla nich ciężki czas.

W czasie obejmowania w posiadanie Polski czeskiej połowy Cieszyna wyszedł przed wojewodę Grażyńskiego tamtejszy burmistrz Koźdoń (Polak, zaprzędany Czechom) z naręczem kwiatów i kluczami od miasta.

Wojewoda polski powiedział, że przyjmie klucze i kwiaty, lecz z innych rąk.

Był też inny jeszcze Polak sprzedajny nazwiskiem Jung, który publicznie twierdził, że Śląsk winien pozostać przy Czechach. Tego sprzedawczyka młodzież polska spoliczkowała.

Uciekają więc w głąb Czech zdrajcy, obawiający się kary.

### PLEBISCYT

Śląsk otrzymujemy bez plebiscytu w większej części. Jedynie okolice Frydka i Bogumina są spornym terenem. Mieszkają tam w różnej liczbie Czesi, Niemcy i Polacy. Tam się też odbędzie plebiscyt. Zobaczmy, za kim pójdzie tamtejsza ludność, gdy aż trzy państwa ma do wyboru.

### NASTROJE W EUROPIE

Świat odetchnął z ulgą. Wojny nie będzie. Ale po jakimś czasie mija nastroj i przychodzi pora na obliczenia: **kto na tym zyskał najwięcej a kto stracił?**

**Niemcy wygrały** — oto powszechna opinia. Posunęły się one w kierunku wschodnim i powiększyły swój obszar o 30 tysięcy kilometrów kwadratowych, a o 3 miliony ludności. Po zajęciu Austrii i Sudetów sąsiadują z Włochami, Jugosławią, Czechosłowacją i Węgrami.

Dzięki tym osiągnięciom potęga hitlerowska wzrosła i należy przewidywać zachwianie się równowagi politycznej w Europie na korzyść Niemiec. Nie wiadomo też, czy nie dojdzie do starcia między Rzeszą Niemiecką, a Sowiecką Rosją z powodu bliskości.

Pewną jest też rzeczą, że Niemcy wyszukają swą przewagę i będą sięgać po kolonie zamorskie.

**Francja i Anglia** straciły zaufanie innych państw, gdyż pozostawiły Czechów bez pomocy, a wzięły się do ratowania pokoju ich kosztem. Nie można oczywiście czynić te państwa winnymi, gdyż innego wyjścia nie było. Zemścił się na nich błąd, popełniony w 1920 roku, kiedy to stworzono rozmaitą narodowościowo Czechosłowację.

**Włochy** straciły dlatego, że Niemcy zyskały. Dobry jest przyjaciel, jeżeli nie ma zbyt wielkiej przewagi nad drugim. Tak było dotychczas, dziś Hitler jest pewniejszy od Mussoliniego i będzie z nim miał rychło porachunki, gdyż polityka obu wodzów skrzyżuje się wyraźnie w Jugosławii i na Węgrzech.

**Polska** odebrała Śląsk za Olzą, zyskując bogatą ziemię, dobrze zagospodarowaną. Trzeba wiedzieć, że państwo nasze ma największe znaczenie w Europie Środkowej i od naszej polityki zależeć będzie w przyszłości układ stosunków w tej części Europy.

**Czechy** najwięcej straciły, ale nie mogło być inaczej i z tego sobie zdają sprawę. Premier rządu gen. Syrowy w swojej odezwie do narodu mówił, że nie było już innego wyjścia. Wszyscy nas opuścili — mówił — trzeba było wybierać: albo śmierć narodu w beznadziejnej, bo nierównej wojnie, albo oddanie spornych ziem.

Nie inaczej też wypada o tym myśleć. Sytuacja Czechów jest bardzo trudna, za dużo się zważyło nieszczęście w krótkim czasie. Ale o tym będzie później.

**Rosja Sowiecka** została zlekceważona przez państwa europejskie.

**Węgry** mają odzyskać tereny przygraniczne z 1-ym milionem ludności rdzennie węgierskiej.

Tak wygląda obrachunek strat i zysków po tym wielkim wydarzeniu politycznym i gospodarczym.

### CZESKIE DROGI POLITYCZNE

Powiedzieliśmy wcześniej, że położenie Czech jest dziś bardzo trudne, dlatego, że zbyt wiele zmian tam zajdzie i wiele rzeczy trzeba budować w innym rozmiarze i od początku.

Po odstąpieniu Sudetów — Niemcom, a Śląska — Polsce przychodzi kolej na węgierskie pretensje. W układzie monachijskim powiedziano, że sprawa ta ma być załatwiona w ciągu trzech miesięcy. Rząd węgierski domaga się szybkiego zwrotu spornych ziem, zamieszkałych przez ludność węgierską. Jakkolwiek Czesi nie odpowiedzieli jeszcze na żądania Węgier, to jednak skłonni są prowadzić bepośrednie rozmowy. Słychać też, że wojska czeskie opuszczają ziemię, o które się toczy spór. Zdawało się początkowo, że Czesi zechcą przewlekać rokowania i targować się, co dziś brzmi nieco boleśnie, jeśli chodzi o położenie naszego południowego sąsiada, ale rząd czeski nie stawia żadnego oporu i zdecydowany chyba jest na odstąpienie tych terenów, które zamieszkują inne narodowości.

Zdenerwowanie Węgrów wzrasta z dnia na dzień. Domagają się wspólnej granicy z Polską. Czy przyjęcie takiego warunku przez Czechy jest możliwe? A jednak jakoś to trzeba będzie załatwić. Węgrzy twierdzą, że nie tyle im zależy na odzyskaniu ziem zamieszkałych przez ich ludność, ile na stworzeniu nowego układu politycznego na miejscu Czechosłowacji.

Sprawa ta nie została jeszcze rozważona i przewlecze się pewnie dłużej.

### ZROZUMIAŁE PRZYGNĘBIENIE

Łatwo byłoby rządowi odstąpić sporne tereny i zmienić granice państwa, ale odpowiedzialność jest ciężka, cięższa zapewne niż największa

górze na pierś polityka. Któż ponosi odpowiedzialność za losy Czechosłowacji? Niedawno zmienił się rząd. Obecnie ustąpił dotychczasowy min. spraw zagranicznych, a nawet prezydent Benes zamierza podobno odsunąć się od polityki. Stronnictwa polityczne czynią widocznie zarzuty kierownikom państwa, za to, co się stało. Toczą się też ciągle narady nad nowymi posunięciami zwłaszcza gospodarczymi w zmienionej sytuacji.

## SŁOWACKIE I RUSKIE ŻĄDANIA

W obecnym rządzie czechosłowackim zasiada przedstawiciel Słowaków. Postawił on ostatnio warunek, że jeżeli Słowakom nie odda się władzy na ich ziemi, to wystąpi z rządu. Wiadomo, że Czechom b. zależy na zgodzie ze Słowakami i nie chcieliby utracić tego narodu i pewnie się zgodzą na ustępstwa, ale to grozi znowu osłabieniem państwa.

Mówi się w Słowacji o połączeniu dwóch stronnictw: autonomistów (ks. Hlinki) i zwolenników Czechów tzw. centralistów, co osłabi wpływy rządu czeskiego w Słowacji.

Ruś Podkarpacka też się upomina o swoje prawa, co przygnębia Czechów jeszcze bardziej.

Gospodarcze położenie Czech pogorszyło się znacznie i rząd był zmuszony zwrócić się o pożyczkę do Anglii.

Po załatwieniu kłopotów narodowościowych czeka Czechy nowy trud ułożenia sobie stosunków politycznych i gospodarczych z sąsiadami. Mają Czesi dwie drogi: ulegać Niemcom, albo współpracować z Polską. Którą drogę wybiorą nie wiadomo, lecz z góry trzeba wróżyć, że uległość wobec Niemiec to niewola dla słowiańskiego narodu czeskiego.

Zasypanie przepaści, jaka nas dzieliła od Czechów to droga odpowiedniejsza i godniejsza Słowian. Dlatego trzeba zapomnieć o krzywdach i niezgodzie, a budować współpracę. Zdają sobie z tego sprawę Czesi i dlatego tak wiele czasu poświęcają na opracowanie nowego kierunku polityczno-gospodarczego.

## PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU

Po zajęciu tzw. stref transferowych (ziem, które Czesi odstępują Niemcom i Polsce) na niektórych terenach odbędzie się plebiscyt. W czasie jego odbywania porządek będzie utrzymywał legion z Anglii, jako z pań-

stwa niezainteresowanego plebiscytem. Również komisje, które mają przeprowadzać głosowanie, składać się będą z delegatów różnych państw.

Prace przygotowawcze są prowadzone z pośpiechem i już w przyszłym miesiącu plebiscyt, jak zresztą przewiduje układ monachijski, zostanie przeprowadzony na terenie sudeckim.

Plebiscyt zaś na spornym kawałku Śląska (Frysztat, Karwina) zostanie chyba opracowany przez Polskę, Czechy i Niemcy w osobnych rozmowach.

## CO SIĘ ZMIENIA W EUROPIE?

Sprawa czeska jest poza nami, już się odbyła najważniejsza jej część, lecz polityka nigdy się nie kończy, ani przerywa. Niemcy mówią o zwołaniu konferencji w sprawie Morza Śródziemnego i Hiszpanii. Te same Niemcy próbują podobno popsuć stosunki handlowe między Anglią i Litwą i zająć oczywiście pozycję angielską. Mówi się też o pretensjach kolonialnych Hitlera.

Według tych żądań kręcić się będzie zapewne dalsza polityka europejska... Przyzwyczajaliśmy się ustępować Niemcom i dziś niepodobna nie załatwić tego, czego Hitler żąda. Nie wychodzi to oczywiście na korzyść Europie, zwłaszcza państwom zwycięskim w wielkiej wojnie i trzeba wróżyć w przyszłości ostre starcie bezpośrednich interesów Anglii i Niemiec, bo około tej osi wszystko się obraca na międzynarodowym stole.

## LEKCJA POLITYCZNA

**Ma podobno dojść do porozumienia niemiecko - francuskiego i francusko - włoskiego.**

Cóż mogło spowodować te dążenia? Sprawa czeska rozstrzygana przez wielkie mocarstwa była pouczającą lekcją polityczną. Dopiero teraz tzw. demokracje zachodnie (Anglia i Francja) przekonały się, że dla uniknięcia przewagi Niemiec trzeba się im przeciwstawić w jakikolwiek skuteczny sposób.

Słychać o wspomnianych powyżej porozumieniach. Do tego dąży Hitler, chcąc się zabezpieczyć od Francji paktem o nienapadaniu (o nie agresji). Podobny zamiar ma Mussolini. Ale powiedzmy sobie jeszcze o drugiej stronie.

**Premier angielski zapowiedział podwojenie sił zbrojnych Anglii.**

**Zmobilizowane ostatnio siły wojskowe zostaną zwolnione tylko częściowo. Francuzi zwolnią swoich żołnierzy dopiero wtedy, gdy to samo uczynią Niemcy. Poza tym gen. Gamelin przeprowadza szczegółową inspekcję (przeгляд) tzw. linii Maginota na pograniczu z Niemcami.**

Widać z tych wiadomości, że państwa zachodnie przeciwstawiają Niemcom swoje siły wojskowe, czyli straszą prosto Niemców, tak, jak to ci czynili dotychczas. Lekcja polityczna się przydała. Będzie się więc w przyszłości powtarzać groźba wojny przy każdych rokowaniach, gdyż świat zrozumiał, że siła jest dziś bardziej poważana, niż prawo i słuszność.

## W PALESTYNI

Terror nie ustaje. Toczą się krwawe walki między powstańcami arabskimi a Żydami i wojskiem angielskim. Przed kilku dniami Arabowie urządzili w m. Tyberiadzie rzeź Żydów. Zamordowano 24 osoby, a trzy razy tyle jest rannych. Takich rzezi odbywa się coraz więcej.

Anglia mimo, że zwalcza powstańców arabskich, nie chce się wypowiedzieć wyraźnie po stronie Żydów, w obawie przed Włochami, które Arabom schlebiają i pomagają, chcąc ich pozyskać dla siebie. Chodzi tu więc o korzyści gospodarcze, które do dziś ciągnęła z Palestyny Anglia.

## W HISZPANII

Wojna ucichła chwilowo, bo Włochy, Niemcy i Sowiety interesowały się sprawą czeską. Po jej załatwieniu znów będzie głośno o Hiszpanii, z którą się chyba wreszcie coś stanie. Dla uratowania pokoju pewnie ją znowu podzielią między faszystów i republikanów.

## W CHINACH

Japończycy przez kilka tygodni bezskutecznie zdobywają Hankou. Chińczycy zabezpieczyli się portami i artylerią tak dalece, że nie potrzebują się obawiać wojsk nieprzyjaciela.

Ciekawie wygląda wojna w Chinach. Jest ona zupełnie podobna do hiszpańskiej. Dopóki inne państwa pomagały stronom walczącym, to się walki toczyły. Z chwilą zaprzestania pomocy wojna ucichła. Wniosek z tego jasny, że Japonia o własnych siłach nie zdobędzie Chin, a Chiny się nie obronią bez pomocy z zewnątrz.

## POROZMAWIAJMY

**Kol. H. K. w Kromkowie:** Pisaliśmy w poprzednim numerze, że opisów dożynek już nie będziemy zamieszczać. Trudno, co się rzekło, trzeba wypełnić.

**Kol. M. C. w Łukowie:** Gdybyście byli przysłali ten list wcześniej, to by się go zamieściło w lubelskim numerze „Siewu“.

**Kol. S. B. w Udryczach:** Przeczytajcie odpowiedź, jaką dał jemy kol. M. C. z Łukowa (poprzednia).

### SPROSTOWANIE

W n-rze 36 str. 558 „Siewu“ w artykule „Kurs społeczno-oświatowy w Bronowie“ zamiast: „Koło istnieje od dwóch lat“, winno być: „Koło powstało w 1926 r.“.

### WEZWANIE

#### DO WSZYSTKICH KÓŁ SIEWOWYCH

Do Nr. 38 „Siewu Młodej Wsi“ z dnia 18 września br. dołączyliśmy prospekt „grupy organizacyjnej spółdzielczości spożywców“. Nauka na tej grupie przygotowuje zespoły naszych Kół do praktycznej pracy w spółdzielczości, która niesie naszej wsi wyzwolenie gospodarcze. Zespołów takich w roku bieżącym powinno się zgłosić możliwie jak najwięcej. Pamiętajmy, że zgłoszenia zespołów nie należy odkładać do ostatniej chwili. Należy to zrobić już obecnie, gdyż w ten sposób zyskujemy na czasie, przeznaczonym do nauki. Kola, które prospektów nie posiadają, powinny się zwrócić bezpośrednio pod adresem „Społem“ Związek Spółdzielni Spożywców R. P. — Warszawa, Grażyny 13.

## MASZYNY DO SZYCIA

pierwszorzędnej gwarantowanej dobroci poleca  
firma chrześcijańska

### JÓZEF ANKUDOWICZ

WARSZAWA, UL. HOŻA 34 — TELEFON 714-49.

Ceny fabryczne, znacznie zniżone. Nożne bębnekowe pierwszego gatunku 150 zł, gabinetowe — 180 zł, duże krawieckie — 240 zł. Przesyłka na koszt firmy. Gwarancja 15-letnia. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym, po otrzymaniu 20 zł. zadatku.

ŻĄDAĆ KATALOGÓW I CENNIKÓW.

## CZY WIECIE, ŻE...

Serce ludzkie waży 300 do 400 gramów, a posiada wielkość pięści. Jest ono najlepszym motorem. Serce wykonuje dziennie pracę, która odpowiada sile, mogącej podnieść człowieka, ważącego 60 kg. na szczyt wieży Eiffla. A przy tym motor-serce działa czasem przeszło 100 lat.

Wieża Eiffla w Paryżu posiadająca wysokość 300 metrów, nie jest najwyższą wieżą na świecie. Prześcignęła ją wieża w parku Wembley w Londynie, której wysokość wynosi 356 i pół metra.

Najcięższym metalem jest osmium. Służy on do wyrobu drutów do żarówek elektrycznych. Metal ten jest prawie dwa razy cięższy od ołowiu. Litr osmium waży 22 i pół kg.

Jednym z najszybszych mieszkańców morza jest lew morski, który przepływa 132 km. na godzinę. Większą jeszcze szybkość osiągają niektóre ryby.

Najwyższym wodospadem na świecie jest wodospad Kalambo we Wschodniej Afryce. Woda spada tam z wysokości 366 metrów. Wodospad Ignassu w Brazylii ma największą szerokość.

Mur chiński, uchodzący za największą budowlę świata posiada długość 2450 km. Wysokość muru w niektórych miejscach sięga 16 metrów.

W jednym z miast prowincjonalnych w Polsce mieszka inżynier, który kilkakrotnie już wygrał większe sumy, a wygrane pozwoliły mu na założenie fabryki i dalszą jej rozbudowę.

Długość wielkiego statku pasażerskiego „Queen Mary“, który spuszczonej został na wodę w r. 1936, wynosi 350 metrów. Statek „Normandie“ posiada długość 313 metrów, a niemiecki „Bremen“ 286 metrów.

W 43-ej Loterii Klasowej ilość wygranych wynosi 80.000, a wartość ich — 25.200.000 złotych, przy czym każdy los dzieli się na pięć części.

Najwyższy komin na świecie posiada kopalnia miedzi w Anaconda. Wysokość jego wynosi 178 metrów. Australia może się poszczycić najszerzym mostem łukowym, który znajduje się w porcie w Sydney.

W roku bieżącym niejedyn wyjechał na urlop za pieniądze wygrane na loterii, niejedyn dzięki wygranej kupił gospodarstwo rolne, wybuduje dom, założy fabrykę, warsztat rzemieślniczy, lub sklep, niejedyn poprawi swój byt. Ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się 19 bm.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.